

* W Ośrodku Brama Grodzka - Teatr NN odbudowano przedwojenny Lublin

PRACE nad makietą dawnego zespołu staromiejskiego w Lublinie zapewne potrwają jeszcze wiele miesięcy, może nawet dłużej, ale podstawowe zadanie - jak pokazuje zdjęcie - zostało spełnione.

Niewiele miast w Polsce może poszczycić się posiadaniem takiego archiwum pamięci. Na wymodelowanej zgodnie z rzeźbą terenu powierzchni 6 mkw. stanęło ponad 1000 modeli. Nad kościołami, synagogami, cerkwią, ratuszem i kamienicami króluje oczywiście zamek. Modelarska rekonstrukcja obejmuje rzeczywisty obszar 54 hektarów.

Odbudowany w skali 1:250 fragment urbanistyki miasta pokazuje stan z 1938 r. Wówczas żyła tam - pomiędzy ulicami Świętodu-

biegącej przez Plac Zamkowy, nie ma wielkiej synagogi Macharszalszul zdolnej pomieścić naraz 4 tys. wyznawców religii mojżeszowej.

Obrazowe, namacalne archiwum zostało zrekonstruowane z naukową wręcz dokładnością i rzetelnością - to kolejny wielki walor przedsięwzięcia. **Tomasz Pietrasiewicz**, dyrektor Ośrodka Brama Grodzka - Teatr NN, pomysłodawca makiety, dotarł do archiwalnej dokumentacji technicznej wykonanej przez Niemców, z rozrysowanymi domami i ulicami.

Niemiecka robota okazała się tak precyzyjna, że na jej podstawie wiadomo, gdzie stał budynek, kto w nim mieszkał, czym się trudnił i ile miał dzieci. Naziści znaczyli na

z oryginalnych fotografii oraz relacji ludzi pamiętających przedwojenny Lublin. Dodacь trzeba, że prezentacji makiety w Ośrodku Brama Grodzka - Teatr NN towarzyszy wystawa zdjęć sprzed 1939 r. pt. „**Portret miejsca**” oraz niespotykane, parateatralne wydarzenie pt. „**Historie mówione**”. Realizatorka tego pomysłu, **Marta Kubiszyn** z Teatru NN metodą audio-wideo zarejestrowała wspomnienia lublinian o nieistniejącej już dzielnicy żydowskiej. Głosy świadków historii budują wokół makiety jakoby czwarty, głęboko ludzki wymiar.

Gigantyczna praca zespołu ludzi związanych z tworzeniem modelu nieprędko doczeka się ostatecznego szlif. Skończone są prace

Miasto z klocków

ską, Lubartowską i Ruską (która miały zupełnie inny przebieg) a Bramą Grodzką - jedna trzecia mieszkańców Koziego Grodu. Społeczność dzielnicy w ogromnej większości stanowili Żydzi, raczej niebogaci. Tamten świat unicestwiła wojna. Dokument przywołujący pamięć bezpowrotnie minionej historii Lublina ma co najmniej dwie fundamentalne zalety.

Po pierwsze, jest fascynującym teatrem z klocków, czytelnym nawet dla dzieci, pozwalającym dokładnie zorientować się w kompozycji przestrzeni, tak niepodobnej do tego, co dzisiaj widać w okolicach targowiska, dworca autobusowego i Trasy W-Z. Nie ma już ul. Szerokiej z jej drewnianymi domkami,

swych planach nie tylko obiekty zabytkowe i kamienice, ale również drewniane komórki i różnego rodzaju składziki.

OD 1997 r., kiedy narodziła się idea makiety, zespół fachowców współpracujących z dyr. Pietrasiewiczem przejrzał ok. 500 teczek pochodzących z nadzoru budowlanego z tamtego okresu. Skorzystano także z pomiarów geodezyjnych przeprowadzonych w 1939 r. przez Politechnikę Warszawską. Szczegółowy dwuwymiarowy plan, w oparciu o rozproszone, pochodzące z różnych źródeł materiały wykonał **Marian Łoza**, główny wykonawca makiety, ceniony lubelski modelarz. Pierwsze rysunki były w skali 1:1000, potem powstał dokładniejszy szkic - 1:250, zawierający takie szczegóły architektoniczne, jak ilość okien i kształt dachów. Marian Łoza korzystał też

nad planem urbanistycznym, jednak dużo wysiłku wymaga jeszcze plastyczne dopracowanie podłoża i miniaturowa rekonstrukcja szczegółów architektonicznych. W przedstawionym fragmencie od zabytków aż tłoczno, co ogromnie podnosi stopień komplikacji i pracochłonności. Na razie więcej dowiemy się z makiety o dawnej urbanistyce miasta niż o jego architekturze.

CIEKAWĄ uwagę o lubelskim modelu dał **Romuald Dylewski**, architekt urodzony w Lublinie, a działający międzynarodowo, m.in. w Iraku, Syrii i Libanie. „To nie jest rzymski układ urbanistyczny wyznaczony przez siatkę przecinających się ulic, to całkowicie inne myślenie i porządkowanie przestrzeni (...) charakterystyczne dla wieku miast europejskich, które budowały swą kulturę w powiązaniu z orientem, np. Wenecja czy miasta Hiszpanii. Polskie miasta średniowieczne też miały pogmatwane ulice, ale zawsze to były konkretne ulice, natomiast miasta orientalne powstają w inny sposób - buduje się domki jeden obok drugiego, a reszta to ulica - raz szersza, raz węższa, raz bardzo wąziutka, raz bardzo szeroka”. Nie jest powszednią paralela autora cytatu, odnajdująca w arabskich miastach atmosferę starego Lublina.

Makiety można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel w siedzibie Ośrodka Brama Grodzka - Teatr NN przy ul. Grodzkiej 21. Pracownicy ośrodka służą dodatkowymi informacjami, a czasami muszą powściągać nazbyt entuzjastycznych widzów. Niedawno pewien urodzony w Lublinie Izraelczyk z okrzykiem „Tu mieszkałem!” złapał swoją kamienicę i przytułił do serca. Model trzeba było remontować.

Teresa Dras

Fragment makiety.

Fot. Marta Kubiszyn

